Syn Polki i indiańskiego wodza – Sienkiewiczem kanadyjskich Indian

Sat-Okh, fot. Daniel Pach, photopach.

Ewa Bagłaj

W życiu Sat-Okha, czyli Stanisława Supłatowicza, połączyły się losy dwóch, nękanych przez historię narodów — Indian i Polaków. Jest on autorem szeregu książek przywołujących indiańską przeszłość, które opierają się na prawdziwych wydarzeniach. Jego współplemieńcy, spychani do rezerwatów, nie byli w stanie obronić swej kultury. Aby im pomóc, Sat-Okh zaczął pisać. Beletryzując historię, przywoływał echo minionych bitew, wskrzeszał szlachetnych bohaterów, opiewał ich dramatyczną, nierówną walkę z białym najeźdźcą w obronie własnej tożsamości, religii i ziemi. Zbierał legendy oraz informacje o codziennym życiu swych przodków. W stosunku do Indian kanadyjskich jego twórczość spełniała rolę podobną do tej, jaką powieści Henryka Sienkiewicza odegrały w literaturze polskiej.

Sat-Okh (w narzeczu Indian z plemienia Shawnee – Długie Pióro) urodził się około 1922 roku, jako syn Polki i indiańskiego wodza. Jego matka, Stanisława Supłatowicz w 1905 roku w wyniku carskich represji trafiła na Syberię. Stamtąd, wraz z grupą polskich zesłańców, przedostała się przez Zatokę Beringa i Alaskę do Kanady. Tam poznała wodza plemienia Shawnee – Lee-

ono-ma (Wysokiego Orła), którego wkrótce poślubiła. Jej nowe imię brzmiało Ta-Wach (Biały Obłok). Sat-Okh całe dzieciństwo i wczesną młodość spędził wśród Indian w kanadyjskiej puszczy, co opisał *w Ziemi słonych skał* (1958). W wieku pięciu lat należał już do tzw. „szkoły wilków", w której uczył się tropienia i polowania. Przebywał wśród Indian do 16 roku życia. Na przełomie roku 1936/1937 wraz z matką i bratem przyjechał do Polski, by odwiedzić mieszkającą tu rodzinę. Hitlerowska agresja zastała ich w Radomiu. Po wybuchu wojny droga powrotu do Kanady została odcięta. Młody Indianin przyjął imię matki oraz jej panieńskie nazwisko i zaangażował się w konspiracyjną walkę z okupantem. W 1940 roku został złapany przez gestapo. Dzięki swej niezwykłej odwadze i świetnej kondycji fizycznej „człowieka puszczy" udało mu się wyskoczyć z bydlęcego wagonu transportującego więźniów do obozu w Oświęcimiu. Został żołnierzem Armii Krajowej, nieocenionym w konnym zwiadzie (pchor. „Kozak"). Walczył w rejonie Gór Świętokrzyskich. Za męstwo odznaczono go Krzyżem Walecznych. Jako żołnierz I Batalionu Morskiego brał udział w walkach o wyzwolenie Wybrzeża. Po zakończeniu wojny został aresztowany i uwięziony przez władze polskie za przynależność do Armii Krajowej. Przez pewien czas służył w Marynarce Wojennej, był także wolontariuszem w Ratownictwie Morskim. Po uzyskaniu średniego wykształcenia technicznego pływał przez wiele lat jako mechanik na statkach Polskich Linii Oceanicznych. Osiedlił się na Wybrzeżu. W czasie rejsów na „Batorym" udało mu się

odwiedzić pozostałą w Kanadzie siostrę. W 1958 roku zaczął pisać, przywołując w książkach swoją indiańską przeszłość. Jego książki przeznaczone były głównie dla młodego czytelnika. Wszystkie własnoręcznie zilustrował. W posłowiu do pierwszej z nich tak określa swoje posłannictwo:

> Polska stała się moją nową ojczyzną. Chciałem jednak tej pierwszej oddać sprawiedliwość. Postanowiłem więc opowiedzieć wam o niej, młodzi przyjaciele, opowiedzieć o życiu Indian, o ich trudnym i twardym losie. Mam nadzieję, że dzięki tej książce potraficie może trochę lepiej niż dotychczas zrozumieć ich życie, marzenia, ich miłość do puszczy, ich walkę o wolność, której pozostało im już tak niewiele, a której tak bardzo im potrzeba.
>
> (Sat-Okh, *Ziemia słonych skał*, Czytelnik, Warszawa 1958, s.243).

Książki te cieszyły się w PRL sporą popularnością nie tylko wśród młodzieży. Autor nie miał ambicji tworzenia tzw. literatury wysokiej, jednak uniwersalna wymowa jego utworów oraz barwne opisy egzotycznych krajobrazów Kanady i jej pierwszych mieszkańców nadają twórczości Sat-Okha pewien walor artystyczny. Jest to jedyny w literaturze polskiej obraz Kanady widziany z perspektywy jej rdzennego mieszkańca.

Najistotniejszą jego częścią jest przedstawienie kultury Indian Odzibwejów, zwanych Czarodziejami Lasu.

> Odzibwejowie (Ojibway, Ojibwa), znani w USA także jako Czipewejowie (Chippewa), a na północy Kanady jako Saulteaux (Soto) – byli trzecim co do wielkości plemieniem indiańskim w Ameryce Północnej. (…) Ich sława wywodziła się nie tyle z wyczynów wojennych, ile z niedoścignionej konstrukcji lekkich, zgrabnych i obszernych łodzi typu kanu (canoe) z kory brzozowej, mistrzowskiej znajomości żeglugi śródlądowej, czy kunsztownej wyprawy skór zwierzęcych i przepięknej sztuki dekoracyjnej. Ich pełna finezji sztuka, poezja mitologia, zadziwiające praktyki lecznicze, bogata kultura duchowa i materialna, sprawiły, że Odżibwejów nazywano Czarodziejami Lasu. Ci leśni magowie, artyści, wytrawni myśliwi i żeglarze przez wiele pokoleń niepodzielnie władali rozległymi lasami nad Jeziorem Górnym i na Dalekim Zachodzie aż do źródeł Missisipi, kanadyjskich jezior Nipigon czy Seul oraz obrzeża trawiastych równin dzisiejszej prowincji Manitoba i Saskatchewan.
>
> *(*Leszek Michalik, Świat i życie Odżibwejów [w:] „Kayfis ochi.” Biuletyn informacyjny Sztumskie Koła Zainteresowań Kulturą Indian ‚Stowarzyszenie Żółwi”, jesień-zima

> 2000/2001, nr 2(50), s.16.

Pismo, którego tytuł w języku Kri Równin (Plains Cree) Tłumaczy się jako „dawne drogi” bądź „stare obyczaje” było jedynym w Polsce periodykiem wyłącznie poświęconym szeroko rozumianej współczesnej tradycji duchowości indiańskiej i przez to ważnym źródłem specjalistycznej informacji, wykorzystywanym m.in. w wielu ośrodkach akademickich przez studentów etnologii, religioznawstwa, socjologii i innych kierunków. Numer 50. jubileuszowy prawie w całości dotyczy duchowych tradycji Odżibwejów. Redaktor naczelny pisma, Leszek Michalik, z wykształcenia polonista, z zawodu nauczyciel, pisarz, tłumacz literatury amerykańskiej i dziennikarz w prasie lokalnej woj. pomorskiego, znawca i kolekcjoner rękodzieła indiańskiego, swoje zainteresowania zawdzięcza właśnie Sat-Okhowi, z którym zetknął się osobiście już we wczesnym okresie młodzieńczym).

Stanisław Supłatowicz (Sat-Okh).

Czytając książki Sat-Okha odnosi się wrażenie, że akcja służy autorowi przede wszystkim jako pretekst do przekazania jak największej ilości wiadomości o życiu swych przodków – ich strojach i fryzurach, wyrobach artystycznych, języku, wyglądzie domostw, o kuchni i rzemiośle, sztuce wojennej i myśliwskiej, codziennych zajęciach i świątecznych obrzędach. Przy okazji obala autor wiele fałszywych wyobrażeń. Np. fajka pokoju to wymysł białego człowieka. W rzeczywistości to święta fajka obrzędowa. (Sat-Okh, *Walczący Lenapa,* Gdańsk 2001, s.25 oraz s.54). Skalpować, o czym wiedzą nieliczni, pierwsi zaczęli hiszpańscy konkwistadorzy. Ciekawy jest też opis wierzeń Odżibwejów i związana z nimi oryginalna mitologia.

> Wszystkie plemiona wschodnie, zamieszkujące lasy od Atlantyku aż do krainy Wawa poza jeziorem Górnym, gromadziły legendy i mity o budowie świata, zbliżone w treści do siebie.
>
> (Sat-Okh, *Walczący Lenapa*, Gdańska 2001, s.94).

Legendy o stworzeniu świata i człowieka zwykle zajmują dużo miejsca w książkach Sat-Okha (*Ziemia słonych skał,* s.7-8; *Walczący Lenapa,* s.94-100; *Serce Chippewaya,* Gdańsk 1999, s.19-25 itd.). Np. bogata wyobraźnię Indian pokazuje mit Mohawków o słońcu i księżycu:

> Kiedy Ziemia zaludniła się, kiedy wyrosły trawy, krzewy i drzewa, kiedy lasy, prerie zaroiły się zwierzyną i ptactwem, a ludzie zaczęli mówić różnymi językami, Słońce i Księżyc spokojnie i zgodnie wędrowały po Wysokim świecie.[296] Po pewnym czasie ludzie zaczęli się kłócić miedzy sobą, nastała niezgoda i wojny.
>
> Gdy Słońce i Księżyc ujrzały, jak żyją ludzie, zaczęły postępować podobnie i zachowywać się jak mąż i żona. Pewnego razu Księżyc – żona, przypadkowo przeszedł jako pierwszy przed swym małżonkiem, Słońcem przez otwór

> wyjściowy na krańcu świata. Doprowadziło to Słońce do takiej złości, że zbił żonę tak bardzo, iż rozchorowała się ciężko, schudła i z pięknej jasnej kuli, świecącej nocą, stała się cienka i zakrzywiona. Nie pokazywała się więc przez pewien czas i nad ziemią w porze nocnej panowała zupełna ciemność. (…)
>
> Księżyc szybko odzyskał zdrowie i znowu stał się piękną, jasną kulą, ale kiedy rozgniewane jeszcze Słońce znalazło się po przeciwnej stronie Górnego świata i ujrzało swą małżonkę w pełnym blasku jej urody, udawało, że jej nie poznaje. Kobieta-Księżyc ponownie zaczęła chudnąć ze zmartwienia, aż stała się podobna do dziecinnego małego łuku.
>
> Od tego czasu choroby Księżyca powracają systematycznie; gdy ma nadzieję na odzyskanie łask swego małżonka Słońca – zdrowieje i nabiera pełnych, okrągłych kształtów, gdy traci nadzieję i martwi się – chudnie.

Książki Sat-Okha opowiadają o szlachetnych ludziach żyjących w symbiozie z przyrodą. Wszystkie swe czynności wykonują oni w. zgodzie z odwiecznymi prawami natury, co wynika z ogromnego szacunku do Matki Ziemi:

> Ty zaś [czytelniku] zejdź ze mną ze skały w samo serce

> puszczy — zaprasza autor Walczącego Lenapy – Przyprowadziłem cię do niej, abyś ją poznał. Chciałbym cię nauczyć tego, co sam do niej czuję – szacunku i miłości. Jest ona moim domem, domem mego ojca, przyjaciół, domem mego plemienia – Szewanezów. Żywi nas i odziewa, cieszy nas swoim pięknem, ale potrafi też uczyć strachu. (s.98-99).

Narrator traktuje więc czytelnika jak kogoś bliskiego, wyróżnionego zaszczytem wtajemniczenia. Bowiem w ten sposób indiańscy rodzice przekazywali wiedzę swoim dzieciom:

> Nishishin spędzała wiele czasu z córką w lesie, na kwiecistych polanach, tłumacząc jej: – Mała, otwórz uszy na moje słowa, niech na zawsze pozostaną w twoim umyśle i serduszku. W przyszłości, jak dorośniesz, pokażesz je swoim dzieciom. Rozejrzyj się dookoła, popatrz, jak Matka Ziemia okryła się wielobarwną derką utkaną z kwiatów i zielonych krzewów. Nie zrywaj nigdy kwiatów! (…) Zrywając je, nie widzisz, że płaczą. A one naprawdę płaczą, bo zrywając je zabierasz im życie i duszę, wszystko bowiem, co nas otacza, żyje i odczuwa ból. (…) Każdy kwiat odznacza się mądrością. Przez dotyk owa mądrość przenika do człowieka. Jakie to smutne ułamać gałązkę z drzewa, chociaż zostaje ich przecież wiele. Jeszcze bardziej bolesne jest zerwanie kwiatu, to takie uczucie, jakby matka straciła jedyne swoje

> dziecko, więc szanuj, Pinneyshis, to wszystko, co cię otacza. Pamiętaj, że świat roślin i zwierząt obdarzony jest takim samym życiem, jakie i my posiadamy. Nie zabijamy więc niczego bez potrzeby, bo czy można cieszyć się z czyjejś śmierci i bólu? Wszyscy tworzymy krąg życia, a niszcząc ten krąg niszczymy siebie.
>
> (Serce Chippewaya, s. 52-53).

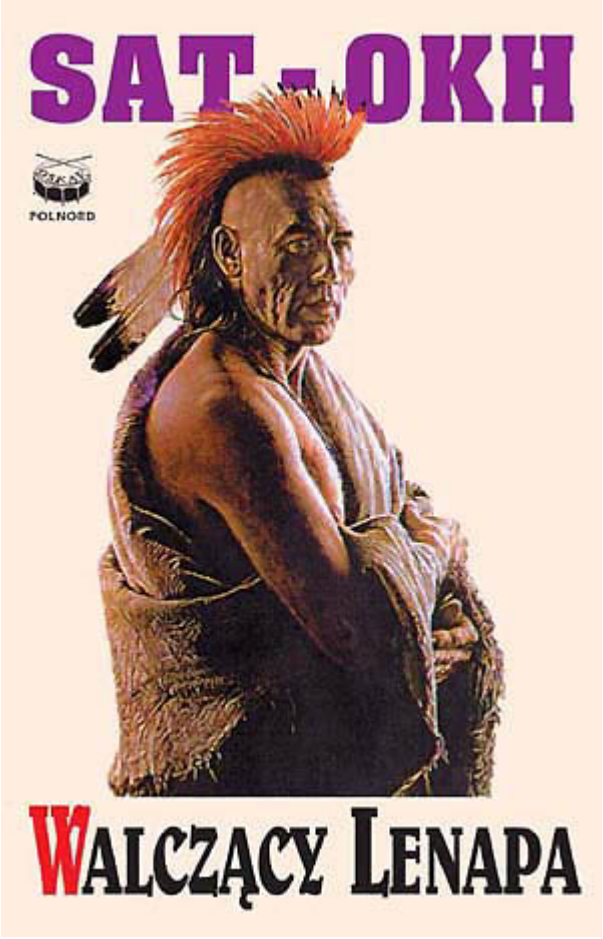

Wątek ekologiczny jest jedną z największych wartości tych lektur, do dziś przysparza bohaterom Sat-Okha naśladowców. Autor jest również współtwórcą jedynego w Polsce i największego w Europie muzeum poświeconego życiu i kulturze Indian Ameryki Północnej. Wymysłowo koło Tucholi odwiedzają miłośnicy jego twórczości, ludzie którzy w dobie Internetu i dziury ozonowej tęsknią za powrotem do prostoty życia w bliskości z naturą. Książki Stanisława Supłatowicza okazały się więc zupełnie nietypową promocją Kraju Klonowego

Liścia. I to nie tylko w Polsce, bowiem przetłumaczono je na wiele języków europejskich (niemiecki, francuski, czeski, bułgarski, rosyjski, ukraiński), a także poza europejskich (japoński, hebrajski, mongolski). Sat Okh – 1958 „Ziemia słonych skał”; wyd.2, 1958; wyd.3, 1962; wyd.4, 1973; wyd.5, 1974; wyd.6, 1986; 1959 „Biały mustang”; wyd. 2 1960; [wyd. 3] 1983; [wyd. 4] 1983; [wyd. 5] 1987; [wyd. 6] 1993; 1973 „Dorogi schodjatsja” (w jęz. ros., wspólnie z Antoniną Leonidovną Rasulovą); 1981 „Powstanie człowieka”; wyd.2, 1988; 1985 „Fort nad Athabaską” (wspólnie z Yácta-Oya); wyd.2, 1989; wyd.3, 1996; 1990 „Głos prerii”;wyd.2, 1997;1996 „Tajemnica Rzeki Bobrów”; 1999 „Serce Chippewaya”; 2001″Walczący Lenapa”.

Sat-Okh zmarł 3 lipca 2003 roku w Gdańsku. Został pochowany na gdańskim cmentarzu „Srebrzysko”.

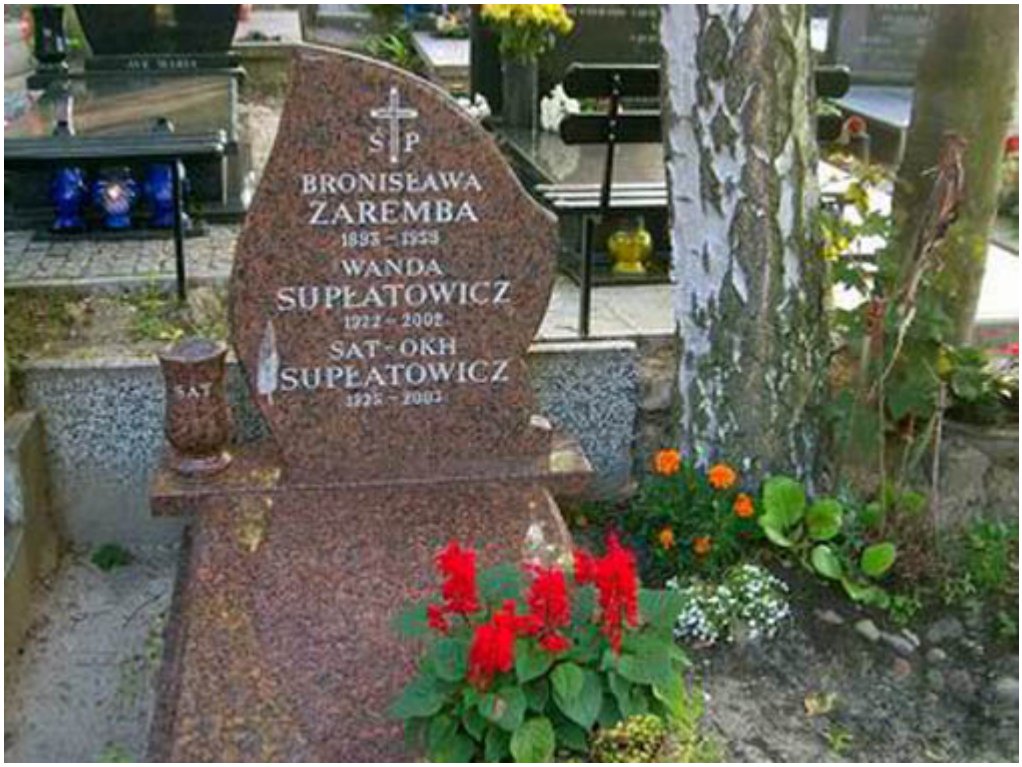

Film o Sat-Okhu: